



Ojciec Święty na Podhalu



We Mszy św. pod Krokwią w Zakopanem którą odprawił Ojciec Św. Jan Paweł II uczestniczyło ponad 350 tysięcy wiernych, m.in. wielu górali w strojach góralskich. Oprawę muzyczną tworzyła kapela góralska złożona ze 150 muzykantów. Po odczytaniu formuły hołdu do tronu papieskiego przez burmistrza Zakopanego, Adama Bachledy-Curusia, podchodzili m.in. małżeństwa reprezentujące najstarsze rody góralskie. W powyższym zdjęciu podchodzą do Ojca Św. Helena i Wincenty Galicowie. Obok Ojca Św. klęczy Adam Bachleda-Curuś. Za nimi stoją: J.Ex. Biskup Toruński, Andrzej Suski, J.Em. Kardynał Franciszek Macharski i mistrz ceremonii, Ks. Piero Marini.

Fot. J. Jurecki

THE TATRA EAGLE

Issued by the Polish
Tatra Mountaineers Alliance, Inc.
Circle XI of Passaic, NJ

Co-Editors: JANE KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor

HENRY P. KEDRON

Computer Consultant: Joseph Gromada

Contributing Editors: Tadeusz Pudysz, Kraków;
Bogdan Weron, Zakopane;
Mariusz Bargielski, New York City.

Address all correspondence to:

Mrs. Jane Gromada Kedron

31 Madison Ave., Hasbrouck Hts., NJ 07604

Subscription rate: \$10.00 in the U.S.A.

\$15.00 outside of U.S.A.

HONOROWY PATRONAT

Illinois:

Bronisława Borzęcka, Kolo 38
Ludźmierz, Koło Czarny Dunajec,
Kazimiera Dąbrowska, Józef F.
Króźel, Jacek i Ludwika Toczek,
Koło 41 Wróblówka.

New York:

Jan S. Gacek, Sebastian Gacek.

New Jersey:

Alexander & Irene Kasper.

Connecticut:

Drs. Alicja & Jan Harbut.

Pennsylvania:

Stephanie Bachleda.

PATRONAT

Illinois:

Stephanie Guziak Butera, Stefania Guziak,
Mieczysław Koenig, Kolo 8
im. gen. A. Galicy, Aniela i Jan Panek,
Kolo 24 Szaflary, John i Janina
Tylka Suleja, Stanley Szymusiak,
Jan i Anna Wojdyła,
Roman i Helena Ziolkowski.

New York:

Louise Błażonczyk Kurek,
Dr. M.B. Markiewicz,
Aurelia Szlosowska.

New Jersey:

Stanisław Łapczyński, Stanisław Kopeć

North Carolina:

Dr. Stella Jafowy.

Dr. Thaddeus V. Gromada

A Memorable Summer Visit to Podhale

The editors of "The Tatra Eagle" together with their spouses revisited Podhale, Poland this past July. We are happy to report that it was a most satisfying and productive visit. A few weeks before our arrival, several mountain villages did experience some serious flooding, but Podhale was not hit as hard as areas in Silesia and along the Oder river. Fortunately, the new dam around Niedzica saved Podhale from worse flooding.

The main reason for our trip was to arrange for a memorial service for our parents, Jan and Aniela Gromada with the participation of our relatives, members of the Gromada and Pudysz families. Jan died not quite a year ago and Aniela passed away in 1984. It seemed fitting to do this on our parents' native soil and where most of our blood relatives live. On July 19, 1997 a moving, inspiring event took place in the the old wooden church in Zakopane on Kościeliska street. The church was filled with practically all members of the Gromada and Pudysz families living in Podhale and in addition there were close family friends. They all came to pay their respect and pray for the souls of Jan and Aniela, during a mass that was celebrated by Rev. Dr. Władysław Zarębczan, a native of Gronków, presently associated with Radio Vatican and prior of the Michalite Order outside of Rome. The concelebrant was the pastor of the Zakopane parish, Rev. S. Olszówka. The religious service in the ancient wooden church could not have been more beautiful and moving. A wonderful addition to the service was the singing of Andrzej Bachleda-Curuś and violin playing of Jan Karpic Bulecka

Immediately following the mass, a reception was held in the headquarters of the Związek Podhalański, that was arranged by Senator Franciszek Bachleda-Księżdzularz, friend of the Gromada family. He moderated a program that turned out to be a remarkable tribute to our parents. One after another, distinguished men and women in the Tatra world, got up to speak to acknowledge with gratitude publicly the lifetime work of Jan and Aniela Gromada of cultivating and promoting "góral" folklore in the United States. They included Deputy Andrzej Gąsienica-Makowski, President of the Związek Podhalański, the daughter of the poet Stanisław Nędza-Kubiniec, Dr. Wincenty Galica, Jan Gutt-Mostowy, Andrzej Bachleda-Curuś, Henryk Mikołaj Górecki, Jerzy Ustupski, Anna Kowalska-Lewicka, Andrzej Kudasik, Wanda Szado Kudasikowa, Olga Krupowa, Ewa Iwulska and many others.

We were, of course, very touched by the kind words and accolades that were expressed that afternoon. It prompted us to pledge that we will continue the work that our parents started more than six decades ago and especially to continue publishing "The Tatra Eagle".

Another important mission that we wished to accomplish was to establish contact with the Tatra Museum in Zakopane and to present the museum with "portki góralskie" made and embroidered by Jan Gromada. The presentation was made on July 25 in the presence of the Director, Teresa Jabłońska and Dr. Mieczysław Rokosz of the Jagiellonian University, chairman of the Tatra Museum Society. They were very gracious and appreciative of the gift and made it clear that they wished to establish close collaboration with "The Tatra Eagle". The director presented us with the latest Museum publications which will be reviewed in future issues. Young research associates, like Dr. Jerzy M. Roszkowski, are on the staff who are producing books and articles of great interest to us. Although the Museum has been in existence for 110 years, it is still relatively unknown in the United States. It is an institution which deserves the support of all Polish Americans especially those of "góral" descent. Without the Tatra Museum in Zakopane, the beautiful, "góral" heritage would be in serious jeopardy. More about this matter in the future.

(continued on page 7)



Współpracownicy Redakcji "Tatrzańskiego Orła" w Polsce: Bogdan Weron, Tadeusz Pudysz, dr Wincenty Galica. (pokazują opracowany komplet "T.O." będący własnością dr Galicy)

Janina Gromada Kedron

Hasbrouck Heights, New Jersey, 30 VIII, 1997

KOCHANI NASI,

Niek będzie pokwolony! W piąrsyk słowak tego listu pozdrowim Wos i pytom o zdrowie. Pozdrawiam Wos tyz i pytajom o Wase zdrowie, mój brat, Tadek, moja bratowa Teresa, no i mój ulubiony, Hendryk...

Na drugiej stronie opisał Wom Tadek dokumentnie o naszym pobycie tego lata na Podhalu. Syćko fajnie, ino po angielsku... Dłotego kresle te pore słów po nasemu, cobyście nie musieli iść do jakiegoś tłumacza dowiedzieć się co my tam porobili przez te dwa tygodnie. (Ale musicie zrozumieć dłocego pisemy po angielsku. Pisemy dlatego, zeby i ci nasi cytelnicy co nie umiom cytać po polsku, mogli się jak nojwieniej dowiedzieć o naszym Podholu i o nasyk sprawach. Bo to jest pismo nie tylko dło Góroli, ale i dło ludzi z innyh stron Polski, Ameryki i nawet dło Amerykanów i Anglików, bo i takich cytelników mamy.)

Nie udała się nam pogoda, to Wom z góry godom. Łolo prawie cały eos i zimno było. Ale na Podhalu syćka majom takie ciepłe serca i są tak gościnni, że nam pogoda wcale nie dokucala. Nasi mili i serdeczni przyjaciele, Marysia i Jędrzek Bachledowie, gościli nas prowadzicie po góralsku. A spotkania z rodziną w Chocholowie, w Ostrowsku i na Gronkowie, w Zakopanem u p. Witolda Paryskiego, który razem z żoną, Zofią Radwańską-Paryską opracowali "Wielką Encyklopedię Tatrzeńską", u dr Wincentego i Helei Galiców, nasyk wspaniałych współpracowników, u pp. Henryka i Jadwigi Mogilnickich, prawnuczki dr Tytusa Chałubińskiego, u Cesi Wawrytko, która nam tyle pomogła w życiu, u Janiny Wnukówny, gdzie wspominaliśmy Jej brata, Włodzimierza Wnuka, kochanego przyjaciela "Orla", w Kościelisku u dr Anny Kowalskiej-Lewickiej, której tak bardzo powinni być wdzięczni wszyscy Podhalanie za jej wozne artykuły etnograficzne o Podhalu w świecie naukowym, w Zaskalu u Bogdana Weron, naszego zdolnego poety i członka Redakcji "Orla", w Żębice u Henryka Mikołaja Góreckiego, znanego na całym świecie wybitnego kompozytora - no i na całym Podhalu - są niezapomniane.

Nojwoźniejsze to to, że odbyła się 19 lipca w Starym Kościółku w Zakopanem Msza św. za nasyk Rodziców. Przysła na tom Mszę cało gromada: Gromadowie z Chocholowa, z Ostrowska z Horkłowej i z pod Mielca, Pudzisowice z Gronkowa, z Krakowa i... z Chicago, no i przyjaciele z Nowego Targu, ze Zoskola, z Krakowa, z Ludźmierza, z Kościelisk, z Katowic, z Wrocławia. Mszę św. odprawił Ks. dr Władek Zarębczan, rodok z Gronkowa co teraz siedzi w Rzymie i pięknie powiedział o nasyk Rodzicach Probosc Parafii Zokopiańskiej, ks. dziekan Stanisław Olszówka. A swoim śpiewem i graniem wzrusyli nas bardzo Jędrzek Bachleda-Curuś i Jasiek Karpiel-Bulecka.

Po Mszy św. posłimy wszyscy do Śwarnej gdzie Senator Franek Bachleda-Księżdzulorz zorganizował posiadę. Przy muzyce góralskiej, herbacie, kawie i dobrych ciostkach, słuchaliśmy wypowiedzi Jana Gutta-Mostowego, Zofii Nędzy-Kubiniec, Poła Jędrzka Gąsienicy-Makowskiego, Prezesa Związku Podhalan, dr Wincentego Galicy, Andrzeja Kudasika i Jurka Ustupskiego, byłych Prezesów Związku Podhalan, Henryka Góreckiego, Jędrzka Bachledy-Curusia, Zosi Karpiel-Bulecka, Zdzisława Walczaka i Cioci Hani. Straśnie syćkim dziękujemy i obiecujemy, że będziemy dalej ciągnąć góralską sprawę w Ameryce jak długo będziemy mogli wydawać "Orla".

W Muzeum Tatrzeńskim spotkaliśmy się z Dyrektorem p. dr Teresą Jabłońską specjalnie dlatego, że chcieliśmy przekazać dło Muzeum portki góralskie, które usył i wysył nas Ojciec w Ameryce. Tyle tyk portek tu usył, że nawet nie pamiętom ile, ale niech choć jedno zostanę na jego ulubionym Podhalu.

Dalej obmawialiśmy współpracę z Muzeum. Powinni my im być wdzięczni za to co robiom i powinni my im pomóc jak tylko mozemy,

a specjalnie finansowo. Bo jak naukowcy fcom robić badania naukowe o przyrodzie Tatr cy tyz o kulturze ludu podhalańskiego, to idom do Muzeum Tatrzeńskiego w Zakopanem. Tam jest bogato biblioteka, tam są zbiory muzealne, tam są ludzie pod kierownictwem p. dr Jabłońskiej co mogą im doradzić. Feemy wszyscy zeby kultura regionalna Podhala nie zaginęła. A Muzeum Tatrzeńskie, co istnieje już prawie 110 lat, może się dużo przycynić, zeby to się, broń Boże, nie stało.

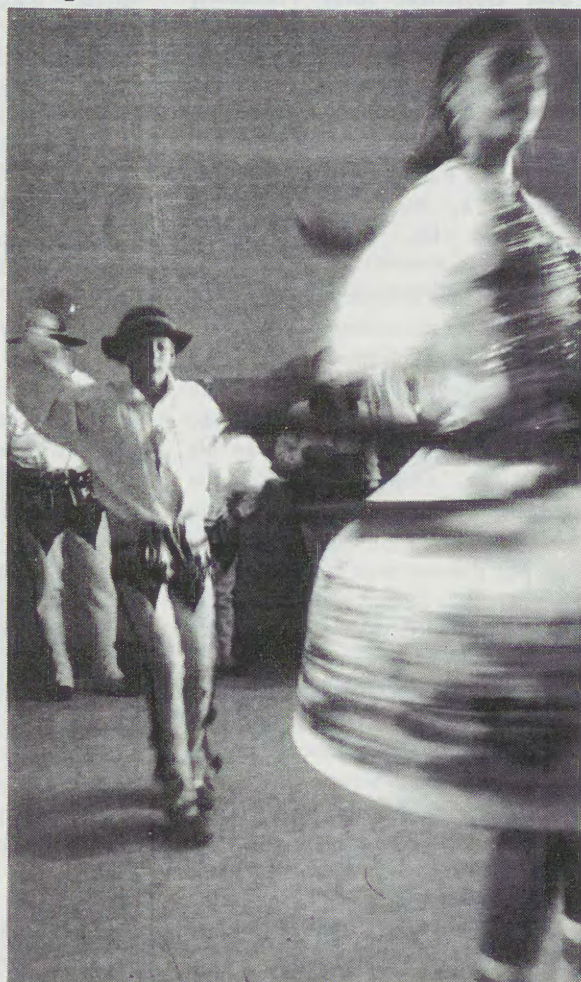
Na koniec pobytu w Zakopanem, zrobił nam wielkom niespodziankę nas przyjaciel z Rzymu, ks. dr Zarębczan. (Musem Wom powiedzieć, że w tym roku nas Gronkowion, ks. Władek, zdobył drugi doktorat!). Zorganizował spotkanie z nowo zorganizowanym Oddziałem Związku Podhalan w Gronkowie, którego Prezesem jest jego brat, Kazimierz. Nojpierw wspaniały obiad w domu rodzinnym Zarębczan, a potem przyjęcie i posiadę w szkole gronkowskiej. Zebrało się ponad 50 osób, wśród nich, proboszcz gronkowski, ks. T. Targosz i Senator Franciszek Bachleda-Księżdzulorz z żoną, muzyka góralska i zespół dziecięcy góralski przy Oddziale. Było fajnie...

Opowiadali my Gronkowanom o wszystkim, ale nojwoźniejsze to, jak bardzo nas Mama kochała swój rodzinny Gronków, a specjalnie tam gdzie pasła krowy koło Leśnicy. Tak kochała, że nawet przed śmiercią kazała mi włożyć do trumny kwiatki susone, które sama tam zebrała w 1958 roku, kiedy tam pojechała po 32 latach. Jesce dziś mom to jej pismo: "... niek te kwiatki z Gronkowa idom ze mnom."

Występ młodych Gronkowanów oglądaliśmy z wielkim zadowoleniem. Co te trzpioty wyrabiali! Jeden z nich - taki jeden z nojmniejszych tończył (ale naprowde z drygiem) z takom dużo więksom od niego dziewczynom. To była jego siostra - powiedział mi kuzyn, Mietek Pudysz. Tończył naprowde fajnie, a jak przyszło zwyrtać, to hipnął tak wysoko, że ją potrafił obyrtnąć jak taki dużo wyższy. Bedzie z niego kiedyś tuncenik pierwsorzędny!

Juz więcej nimom co pisać, no i nimom tak więcej casu bo się ryktujemy na to nase 50 lecie które mo się odbyć 28 września. Opisem Wom jak to było w następnyh "Orle". Z Panem Bogiem.

JK



W Gronkowie.

Prof. dr hab. Anna Brzozowska-Krajka

Outside czy inside?

Od ojcowizny do nowej ojczyzny (w świetle "TATRZAŃSKIEGO ORŁA")

Anna Brzozowska-Krajka urodziła się w 1950 r. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 1973 r. W 1982 otrzymała doktorat za pracę "O ludowej poezji podhalańskiej (1945-1980)".

Zainteresowania badawcze Anny Brzozowskiej-Krajki dotyczą głównie folklorystyki literackiej oraz autorskiej literatury ludowej. Zajmuje się również działalnością edytorską: jest autorką opracowań tomików poezji współczesnych twórców chłopskich, przygotowała do druku ósmy tom antologii *Wiesź tworząca*.

Jest członkiem Rady Naukowej Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz Związku Podhalan. O jej dorobku informuje *The World Who's Who of Women* (wyd. VII).

~~~~~

*Trza nom wroz iś po tymś wiecie,  
Nic nos nie zdowi, nie zgniecie!*

A. Gąsienica-Makowski

Nieprzypadkowo dwa angielskie słowa znalazły się w tytule tego artykułu pisanego z myślą o syntetycznym spojrzeniu na rolę *Tatrzańskiego Orła* w kulturowym krajobrazie amerykańskiej Polonii pochodzenia góralskiego, Ameryki i Polski, w ciągu jego półwiecznego już istnienia. Są to bowiem pojęcia o zasadniczym znaczeniu dla komunikacji międzyludzkiej wszystkich kultur i narodów - pozornie proste, jednak o głębokiej treści, tworzące parę opozycji z wpisana weń refleksją wartościującą. Nie można bowiem być jednocześnie "na zewnątrz" (*outside*) i "wewnątrz" (*inside*), trzeba opowiedzieć się za jedną z orientacji. Wybór oznacza identyfikację z określoną wspólnotą, jej systemem norm i wartości, bądź pozostawanie poza nią, z wszelkimi tego konsekwencjami. Ów wybór w warunkach emigracji, nowej ojczyzny, staje się bardziej znaczący - wskazuje bowiem

albo na nową tożsamość albo na "wierność tradycji przodków". Właśnie tej drugiej opcji służy niezmiennie od początku swego istnienia kwartalnik *"Tatrzański Orzeł"* (*The Tatra Eagle*), z programem wytyczonym przez ideologię regionalną, której od końca swych dni pozostawał wierny naczelny redaktor pisma i jego twórca: J.W. Gromada, "ostatni baka Górali Tatrzańskich w Ameryce", jak określili swego ojca prof. T. Gromada.

Pół wieku nieustannego trwania czasopisma w warunkach polonijnych to ogromny sukces, ale i ogromny wysiłek jego redaktorów: J. Gromady-Kedroń, T. Gromady i H. Kedronia, aby iść wytyczoną drogą, dobrze znaną, wspólną dla wszystkich współbraci górali zjednoczonych świadomością wartości własnych korzeni - chlubą Podhala i Polski. Stąd droga to bezpieczna, prowadząca nie do zubożenia ducha, a przeciwnie, do wzbogacania go - podnoszenia góralskiego do Ludzkości, transferu własnej kultury w nową wieloetniczną rzeczywistość.

Znany badacz problemów tożsamości kulturowej, tzw. etników, czyli Amerykanów pochodzenia polskiego, słowackiego, greckiego i in. we współczesnym społeczeństwie amerykańskim, M. Novak, zatytułował swe studium *Przebudzenie etnicznej Ameryki* (przeł. pol. Warszawa 1985) - intencją *Tatrzańskiego Orła* jest natomiast stwarzanie sytuacji nieustannego "czuwania", umacniania wiary w potrzebę i rolę międzypokoleniowego przekazu tradycji. Posługując się metaforą gwarową można tu przywołać pojęcie o treści nadzwyczaj głębokiej, nierzadko występujące w góralskiej poezji i publicystyce regionalnej - "zawaternika", **ciągle żarzącego się, podtrzymującego wiatrę, nie pozwalającego jej zgasać**. Właśnie ogniem miłości tej ziemi przepojone są treści zamieszczane w *Tatrzańskim Orle*, zarówno odsłaniające wprost postawę emocjonalną autorów wobec przywoływanych regionalnych faktów, relacji, jak też pośrednio, poprzez

słowo o charakterze analityczno-interpretacyjnym pozwalające lepiej zrozumieć wartości tkwiące w rodzimej tradycji. Sytuacja "czuwania" sprawia, że słowa te mają sens nieomal mistyczny, jednocześnie regionalną wspólnotę w myśl zasad góralskiego dekalogu, *Wskazań dla synów Podhala* W. Orkana, wpisanych również w deklarację ideową Związku Podhalan Północnej Ameryki, którego organem jest *Tatrzański Orzeł*. (*T.O nigdy nie był oficjalnym organem ZPPA. Przyp. Red.*)

"Bycie wewnątrz" (*inside*) to właśnie identyfikowanie się z tym systemem norm i wartości, jakie niesie tradycja, to zakorzenienie na nowej ziemi osławianej wedle wzorów przekazywanych w transmisji międzypokoleniowej. Na straży tej transmisji czuwa od pół wieku *Tatrzański Orzeł*, a jego czytelnicy ciągle pozostają wewnątrz, w centrum aktualności, czyli zjawisk współczesnych związanych z codziennością i święteckością egzystencji na amerykańskiej ziemi i w obszarze Podhala polskiego, ale i w centrum dawności nadającej sens tym normom zachowań.

**Przejawiająca się na wielu poziomach na łamach Orła ścisła więź z Podhalem polskim** służy rozbudzaniu świadomości regionalnej, hamowaniu nieuniknionego w warunkach imigracji wielogeneracyjnego procesu wymiany tożsamości, od państwowej począwszy. Nieuchronność tego procesu nie musi jednak oznaczać "zanikającego pokrewieństwa" (por. zbiór szkiców socjologicznych H. Kubiaka o tym tytule o Polonii, Kraków 1990). Wręcz przeciwnie, *casus Tatrzańskiego Orła* i góralskiej subgrupy etnicznej w realiach amerykańskich wskazuje na częściową tylko przystawalność socjologicznych prognoz dotyczących procesów asymilacyjnych w środowiskach etnicznych i koniecznością indywiduacji sądów z uwzględnieniem wieloaspektowych analiz kulturowych. Cennych danych dostarczyć może tym analizom właśnie półwieczna kolekcja *Tatrzańskiego Orła*, w myśl życiowego cre-

do J.W. Gromady: **"trza iść tą drogą, która wyszła spod Tater, a zaprowadziła poza ocean (...) to nasz podhalański mus, to nasze podhalańskie przykazanie"** (cyt. za H. Kubiak: "Sagi polonijnych rodów" (w:) *Zanikające pokrewieństwo...*, s. 151). Zatem początek tej drogi określił jej dalsze etapy - i tu tkwi sedno góralocentrycznej orientacji *Tatrzańskiego Orła* wraz z jego misyjnym przesłaniem. Ta droga naznaczona jest "pieczęcią" religii wierności tradycji przodków zapewniającej duchową równowagę. Stąd integracyjny charakter pisma, z drogowskazami pozwalającymi "być wewnątrz", nie "zatracić się". Potwierdzając ten słuszny wybór pisał J.S. Szafranec z Chicago w wierszu "Do naszych braci z Podhala":

Hej! ... Wiera ...

Watrą rozpoliła serca gontowych izb --

Nutom wcorańszą zahuceć w ciurności ...

Gęśłą zanucić, naską gwarą ...

Ciupagą się twardo wryć --

I braciom na Podhale zanieść wieści,

Ze jest nos Orłów Tatrzańskich tu gromada!

(*Tatrzański Orzeł* 1961, vol. 14, no. 4, s. 1)

Identyfikacja regionalna decydująca o więziach wspólnotowych może przebiegać na różnych planach, na co wskazuje również charakter tego pisma oferującego różnorodność form transmisji problematyki regionalno-polonijnej: od informacyjnych (relacji z imprez, uroczystości religijnych, podróży, kroniki towarzyskiej i reklam) po refleksyjno-poznawcze, zmieniające się wraz z dojrzewaniem nowej świadomości wynikającej z postępujących procesów asymilacyjnych.

Jak rozumieć owo "bycie wewnątrz" ilustruje wiele przykładów przywoływanych w *Tatrzańskim Orle*, choćby bardzo przejrzysty, dotyczący amerykańskiej historii życia dr L. Bobaka, zapisany przez J. Kedroń (*Tatrzański Orzeł* 1979, vol. 32, no. 2, s. 5, 8). "Niedoszły juhas z Kominów Dudowych" wspomina następująco swe trudne emigracyjne początki: "W chwilach zwątpienia i zniechęcenia (...) wsiadałem w 'bus' i jechałem do Gromadów do New Jersey na 'rekolekcje' góralskie. Zawsze wracałem z podniesionym duchem i natchnieniem do dalszej pracy. Jan Gromada zwykł mówić - nos górolu nieduzo na świecie, ale twarde my chłopcy i honor swój mamy (...) Choć Ci na początku ciężko, to pamiętaj że mnie tyz na początku ciężko było, trzymoj się po góralsku a swojego sie dorobisz".

Wspólnota tradycji to więc wielu pokoleń stanowiących krąg familijny - górali, jako jednej matki Podhala dzieci, tworzących jedną wielką rodzinę Związku Podhalań w Ameryce (por. wypowiedź J.F. Króźla: "Z pozdrowieniem dla XXI Sejmu...", *Tatrzański Orzeł* 1990, vol. 43, no. 2, s. 3). Podkreślanie owej jedności i dążenie do jej umacniania w realiach wieloetnicznej Ameryki pozostaje podstawowym celem działań regionalistycznych zmierzających do kształtowania świadomej tożsamości

etnicznej. Służą jej także pełne zaangażowania i troski o rzetelną wiedzę dotyczącą historii Polonii i podhalańizmu wypowiedzi publicystyczne na łamach *Orla* prof. T. Gromady, pozwalające na właściwe zrozumienie problemów etniczności i narodowości, społeczno-kulturowego dziedzictwa w nowej ojczyźnie jako genetycznie i kulturowo uwarunkowanego języka porozumienia międzyludzkiego. Utrzymywanie punktu ciężkości na podstawowych czynnikach tego kodu - gwarze, muzyce, pieśni, tańcu, obrzędowości i obyczajowości - zapewnia utrzymywanie *differentia specifica* tej kultury kształtującej ludzką osobowość, postrzeganie świata, zachowania indywidualne i zbiorowe, poglądy i wartości.

Półwieczna służba *Tatrzańskiego Orła* idei regionalnej pokazuje, że orientacja ta, będąca przejawem tendencji szerszej - artykułowania etnicznych kultur oraz literatur na mapie współczesnej Ameryki - przeciwstawiająca się uniformizacji społeczeństwa i kulturze masowej, może przyczynić się również do zwiększenia harmonijnego życia wewnątrzspołnotowego, ale i poczucia "jedności w różnorodności" społeczeństwa amerykańskiego, do obrony przed anonimowością.

W pełni zgodzić się należy z określeniem przez W. Wnuka kulturowego sensu *Orla* (o czym pisał w liście do redaktora naczelnego J. Gromady) z wyeksponowaniem jednakże jego ciągłej aktualności: "to wciąż żywy i promieniujący symbol zwartej, miłującej się i zakochanej w swym tatrzańsko-góralskim świecie wspólnoty podhalańskiej, obejmującej wszystkich tych, którzy czują się synami Podhala, czy to z urodzenia, czy z wyboru, bez względu na to, czy mieszkają pod Tatrami, czy na krańcach świata".

Aktywna identyfikacja z tą wspólnotą to sposób na *American way of life* - identyfikacja podkreślająca wartości własnego etnosu, ale i poczucie osobistej wartości, tak istotne w ideologii amerykańizmu. Ma ono swoje źródło w cechach góralskiej rasy, na które wskazywali już na początku naszego wieku twórcy podhalańskiego ruchu regionalnego w Polsce. Prawdę tę najzwyczajniej odzwierciedla też gwarowe słowo ukształtowane artystycznie przez A. Gąsienicę-Makowskiego:

Hej, wiera, żywot wse jednaki,

dzisiok, wcora cy za wcora.

Górole zawdy hymnie niesom coła,

pozierajom światu w ocy.

("Światu w ocy")

Zwłaszcza 50-letnia historia *Tatrzańskiego Orła*, utrwalająca "stare" i "nowe" podhalańskiej wspólnoty, stanowi owego "pozierania" doskonałą ilustrację.



P.S. Prof. Brzozowska-Krajka przyjeżdża z synami do Montclair  
28 września. na uroczystości 50 lecia "Orla"



## Dostać orełki...

Oreł - to honorny ptok. Tak jak On - niedźwiedź nad zwierzynom w nasyk reglak Panem, tak gazdom nad ptokami Bóg orła stworzył.

Drzewiej w holak orłów było pore gnozd. Jedne zbacujem w Zabim kańsik ułożone. Inne we Wołosynie albo tys w Turni Gąsienicowej nad Stówkami.

Mnie, kiek chłopcem był małym, pokazał ociec w Kościeliskiej tego pieknego ptoka nad Polanom Zohradziska. Tam potrawe dło zywiny my susyli. Wiaterek wtej duchoł poleku, jakieby boł się poruszyć temu wielgiemu ptokowi skrzydeł. Bocem, ani roz ik nie zgibnon, nie załomoł, a wse seł wysyj. Casem chmurka go owinyna, to dołu zniżoł sie i zaś dźwigoł w górę.

Widzis synu - gwarzył tata - pono orły tu na Zowiesistej albo Końcystej miały gniazdo. Poleciały hań ku Saturnie, to się im świstocka porwać udało; posły wysyj - to casem koziczke zdechnionom nasły.

O tym gniaździe na Zowiesistej dobrze wiedzieli juhasi z Uplazu. Pojeden to medytowoł, jakoby sie do niego dobrać. Wypatrowali ka je jest, bo gniazdo nie tak wartko nońdzies. Dopiero kie stare zaceny nosić, uwidzieli ka musom być pisklenta. Jeden juhasik fcioł strasnie dostać młode, gwarzył, ze ik howoł bedzie, ze potem ino piórka zrucom, puści. Kozdy polowac a i parobek fcioł długie orle pióro za kapelus wsturzyć. Kieś piekne piórecko mioł, to i dziewczki warcyj pożrały na cie. Kieś seł, to zdajało sie, ze kielzos po skółkach, a piórko leko chodzieło. W tońcu dźwigało sie i zniżało, sarpało jakby toniecnika podnieść wysyj fciolo. Słychno ino było cupkanie o dyle i granie piórka, fłore zływało sie z krzesaniem toniecnika w jedno.

Fto słuch mioł dobry, to posum piórka orlego słyszł pomiyndzy muzykom gęśli; inny, to co usami poznać ni móg, znachodziel ocami.

Roz co sie nie robi. Juhas uwidzioł ponad Uplaziąńskim, jako oreł zadnie nogi kozłęcia nioś. Ciensko seł, widać jako głowa od dźwiganio sie zgibo, jako zniżo lot ponad las aze. Potem go dość kwile nie użroł, a kie wyszed zzo kopy, prosto, jakby mu jesce pilniej było, w Końcystom zleciol.

Przi niedzieli, kie fto inny posed owce paść, zaroz z rania sprościel juhasik bez Wyranki ku Lodowemu Źródełku i ku kaplicce na Staryk Kościeliskak. Stego miejsca Końcysto wysturzono jest sama jedna z lasa. Widać jyj półki, zachody, jyj zesarpanom turnie. Kie pożroł na skałę, zawidziało sie mu, ze cosi ruso sie na jednej półce, ze sie bieli, kołyse. Podsed blizyj ku kaplicce zbójnickiej, sjon kapelus i przyklynknon. Pożroł Mace Boskiej prosto w ocy i zacon sie modlić.

- Matko Bosko nasa, tak fce sie mi być juz prowadziwym parobkiem, przecie juzek jest chłop. Za tyn robote juhaskom piekne odzienie mi baca obiecoł. Bedem mioł nowe portki, kosule, spinke, serdocek i kapelus. Matus, tak fcećm mieć za kapelusem piórko, jakie insi parobcy nosom. Dejze mi scyńsicio, dej dostać orełki. Jo, na mój dusicku, nie ukrzywdzem ik. Wiys, ze zodnemu zyjontku nie chybiłek na zdrowiu. Matus, kie dos scyńsicie, to wiys, seś gromnic zaniesem do kościoła, coby mieli cym Ci świecić. Abo mi dej, Matus, dostać orełki, a dwanaścioro pieknych gromnic Ci prziniesie, choćby w Luptów iść po nie było trza.

Kie skończył modlitwe, lekcyjysie zrobieł. Odzioł klabuk na głowę, za kapelus wsturzył krzizick ze smreka i posed. Po skółkak przechipnon bez wode i juz na polanie Zohradziska sie naloż. Nie dychoł, ino w górę zaroz się zabroł. Dopiero kie

pod samom turniom był, przy wykrocie legnon.

- Myślolek, ze to dalej i cienież bedzie ku tym orłom - gwarzył se w duchu.

Po niedługim casie wartko sie dźwignon i teraz juz iść zacon styrbnon grzyndom. Po poru krokak pożroł ku górze, uwidzioł na niezawysokiej półce, jako wielki ptok puścił sie skały. Zacon pomalućku, pomalućku odbijać od wiatru i iść ku chmurom. Juhas słyszł sum jego posarpanyk na końcu skrzydeł.

- E, dyć to juz nie daleko - myśloł. - Z dołu sie zdajało, ze ino kroka fłorego zrobi, a juz w jego gorzci bedom młode. Matus, obiecoł Ci dwanaścioro gromnic, nalek nie wiedzioł, ze to przecie tak blisko. Dejze, cobyk dosed, ale wiys, telo gromnic to trosicke duzo.

Zaś zacon podchodzić w górę.

- E, wiys, Matko Bosko, dyj przecie jo juhas, jedne ino portki mom. Moze osiem gromnic to Ci starcy? Godoł ksiądz, ze w niebie to telo dobrze. Cemu to ksiendzu świeni co nie pošlom, no choćby takie gromnice, a juz by nie skucoł, ze ni mo za co sprzyntu do kościoła pokupić.

Przysed het blisko, patrzy i ocom nie wierzy. Na bocnym zachodziku dwa białe skulone, zyjoncka przicupniente w zohyline gniazda, w słonecku sukajom ciepla.

- Kwała Bogu, same.

Poziero, cy staryk ka blisko ni ma.

- Maryjo święto, juz prowadzicku seś świecek zaniesem i godnyk, ino jesce mi posceńść.

- Zachodem sło leko. Eh, sytko ino kiebyś poprzeć musioł jakimś daniem - myśli chłopcysko. - Matka Bosko pewnie ode mnie nie fce duzo i temu tom drogom niestyrbnon mnie prowadzi.

Juhasik zacon z razu myśleć o styrek, potem o dwók gromnicak.

Przised ku gniaździe aze. Wyciągo rynke za pisklenciem bezradnym i przelęknionym, juz go mo brać, juz jy rod, juz piórka piekne widzi na zapas uzdajane za obrozem. Przechylił sie, kroka zrobiel i w radości zoboczył, ze przecie jest je na turni.

- Wiem, Matko Bosko, żeś mnie wysłuchała i dałaś dostać orełki, a i pewnie gromniczek nie bedzies fcieć ode mnie ...e.e.e... i zjechoł w turnice.

Roz zachycił krzocka kosówki, potem wytargoł brzoze i dopiyo na samuńkim dole na skorusy sie dziergnon.

- Je, Matko Bosko, cemuś przecie tako noremno. Wiys przecie, ze jo Cie tak ino prógowoł, cy mi wierzys, cy tys niy.

Pożroł w górę. Naprowadzicku Końcysto styrcala ponad las ta Turnia. Przejon go strak i juz nie obzioł sie, ba zacon iść ku sałasie.

- Wyzdajem se lepij piórko z dzikiego kohuta - pomyśloł - a orełków wtory roz nie prógowoł brać.

*Autor nieznaný.*

Dr. Thaddeus V. Gromada

## A Memorable Summer Visit to Podhale

(continued from page 2)

While in Zakopane we lived in the house of "Ałs" Bachleda, the renowned world class skier of the 1960's and 1970's who now resides primarily in the French Alps. From this base with Mt. Giewont in the background revealing itself from time to time in good weather, we were able to have meetings with some important figures in Zakopane and vicinity and enjoy their company. First and foremost, we were the guests of Andrzej and Maria Bachleda who extended to us real "góral" hospitality. We met Witold Paryski, prominent Tatralogist, editor and creator of the "Wielka Encyklopedia Tatrzańska" who together with his wife Zofia, is preparing a "Dictionary of the Góral Dialect". It was a delight to see 90 year old Henryk Mogilnicki, once Poland's leading alpinist and his wife Jadwiga, great granddaughter of the legendary Dr. Tytus Chalubiński, who "discovered" the Tatra region for Polish society.

Particularly enjoyable were the many meetings with the eminent Polish composer, Henryk Mikołaj Górecki at the Bachleda household. Górecki is completing the total renovation of a Tatra chalet in the mountain village of Żąb. When completed Górecki will have a "dream house" with a magnificent, breathtaking view of the Tatras. There is no doubt, that the Tatras and the Polish Highlanders have a significant influence on Górecki's creativity. Very cordial and fruitful meetings were held with the close collaborators and contributing editors of "The Tatra Eagle": Dr. and Mrs. Wincenty Galica, Bogdan Weron and Tadeusz Pudysz.

A most unexpected and gratifying experience took place in our mother's village of Gronków on July 27. It was all arranged by Rev. Dr. Władysław Zarębczan who was vacationing for a few weeks in Podhale. A warm reception in our honor was organized in the Gronków village school that included a spirited performance of "góral" songs and dances. The group was led by Father Zarębczan's brother, Kazimierz, who is the President of the Gronków chapter of the Związek Podhalań. It was quite an exhibition by enthusiastic boys and girls, which we appreciated very much. We left emotionally uplifted and optimistic about the future of "góral" folk culture in Podhale. Our impression is that "góral" folk culture is alive and well in Gronków and in most villages in Podhale. We found solid evidence to support this conclusion. At the same time, The Tatra highlanders will have to exhibit great care and determination to retain their identity and valuable heritage as they make the difficult transition to democratic capitalism. "The Tatra Eagle" editors look forward to a closer interaction with Podhale and its people who have so inspired us over the past half century.



W Starym Kościółku w Zakopanem. 19.VII.97.



W Muzeum Tatrzańskim.



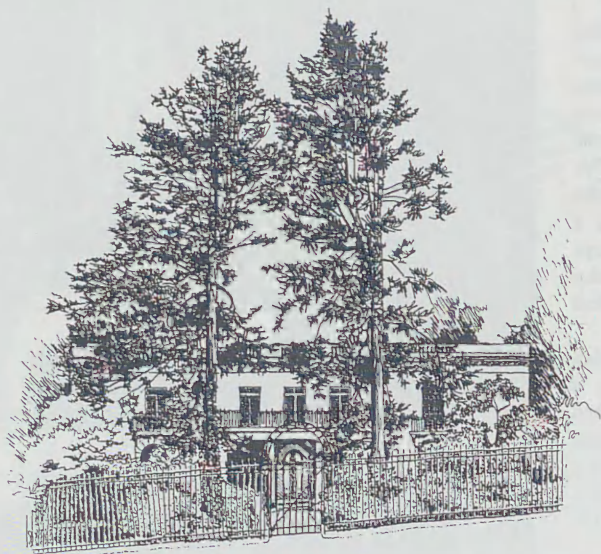
W "Swarnej". Przemawia Jan Gutt-Mostowy.



W "Swarnej". Rodzina Jana Gromady: Z lewej: Wojciech i Andrzej Gromada, Anna Gromada Ścisłkiewicz, Ryszard, Maria, Józefa, Jan, Anna i Władysław Gromada i wnuczka Andrzeja i Józefa Gromada.



W Żębie u Henryka Mikołaja Góreckiego.



*Van Vleck House*

## *Ostomieli!*

*Piynkie Vos pytomy na*  
**UROCZYSTOŚĆ**  
**50 Rocznicy Istnienia**  
**"Tatrzańskiego Orła"**

*która odbędzie się*  
**dnia 28 września 1997 o godz. 14**  
**w Van Vleck House and Gardens**  
**w Montclair, New Jersey**

*Program literacki,*  
*muzyczny i taneczny*  
*w którym wezmą udział m.in.*

**Henryk Mikołaj Górecki**  
**i Andrzej Bachleda-Curuś**

*Po programie przyjęcie*  
*przy dźwiękach muzyki góralskiej*

**- Redaktorzy**

Wstęp: \$50

RSVP: (201) 288-3815

## *"Tatrzański Orzeł"*

### *50 Lat*



*Otwierajcie brame,*  
*ej, drodzy przyjaciele,*  
*przyšli my vos pytać,*  
*ej, przyjdźcie, przyjdźcie*  
*do nos!*



*Van Vleck Gardens*